

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 32.

Czwartek 9 lutego 1860.

Nr. 32.

Poznań, 8 lutego. Oto wierne tłumaczenie cykliki Ojca św. wydanej dnia 19 stycznia:

Wielebnym braciom patriarchom, prymasom, arcybiskupom, biskupom, i innym rządcóm kościołów, i społeczność ze Stolicą Apostolską mającym.
Pius PP. IX.

Wielebni Bracia! Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo! Żadnym słowem wyrazić nie możemy, bracia, jak wielką pociechę, jaką radość nam przyniosły, wśród największych Naszych goryczy, szczególna Wasza i zadziwiająca, oraz wiernych Wam poręczonych, ku Nam i tej apostolskiej stolicy wierność, cześć i uległość, oraz wyborna zaprawa w nieczłowieczności o prawa tejże stolicy i w obronie prawowitej zgodności, chętność, troskliwość i wytrwałość. Jak tylko bowiem najprzód z Naszego okólnego listu z dnia 18 czerwca przeszłego roku, do Was przesłanego, a potem z dwóch naszych konsystorskich allokucyi, z największą boleścią dusz Waszych najcięższe poznałście szkody, któremi święte światkie sprawy we Włoszech udrczone były, i rozumiejąc ohydne ruchy, i zamachy na prawowite tychże Włoch książąt, i na święte i prawowite Nasze i tejże świętej stolicy władztwo, natychmiast łącząc wspólność w życzeniach Naszych i troskach, oraz wszelkiej zwłoki, publiczne w dycecezyach Waszych modły, w wszelką starannością pospieszyliście się ogłosić. Przeto nietylko najuleglejsemu Waszemu, ale i najmilszemu listami do Nas pisaniami, lecz i pasterskimi odezwaniami, tudzież innemi religijnymi i uczonemi pismami na świat wydanymi, głosząc Was biskupi, z wielką Waszego stanu i imienia chwałą i godnością, i za sprawę najświętszej religii Naszej, oraz sprawiedliwości, dzielnie walcząc, silnie oburzając się na świętokradcze zamachy przeciw święciemu rzymskiemu kościołowi i władztwu spełnione. To tedy władztwo stale ochraniając, chlubilście się wyznawać i nauczać, iż ono z wyroku szczególnej Bożej wszystko rządzącej i kierującej Opatrzności dane jest papieżowi rzymskiemu, aby tenże żadnej świeckiej władzy nigdy nie poddany, najwyższy obowiązek apostolskiego przewodzenia od samego Chrystusa Pana Bożą mocą poręczony, z najzupełniejszą wolnością i bez wszelkiej przeszkody, na całym świecie wykonywał. Także i najdrożsi Nam, katolickiego kościoła synowie, Waszemi napojeni naukami, i Waszym przeznaczonym porządkiem przykładem, te same uczucia Nam oświadczając, najżywiej ubiegali się i ubiegają. Ze wszystkich bowiem całego świata krain, niezliczone prawie otrzymane tak duchownych jak i świeckich osób wszelkiej godności, stanu, stopnia i znaczenia, odezwy, nawet od kroci katolików podpisane, w których ci wyznają swoją ku Nam i tej Piotra Stolicy uległość i cześć obficie stwierdzają, oraz na rokosz i zamachy w niektórych Naszych prowincjach popełnione, silnie oburzając się utrzymują, iż dziedzina świętego Piotra w zupełnej całości i nienaruszonej powinna być zachowana, i od wszelkiej krzywdy bronią, z których przytem wielu tożsamo, w dołączonych wydanych pismach mądrze i uczenie wywodzili. Te znakomite Wasze i wiernych oznaki, godne zaiste by wszelką chwałą i głoszeniem ozdobione, i złotemi głoskami w rocznikach kościoła katolickiego zapisane były, tak Nas wzruszyły, iż niemożliwym nam było przyznać z radością: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który nas pociesza we wszelkiej zmartwieniu naszym”. Nic nam bowiem wśród najcięższych, któremi udrczeni jesteśmy, ucisków, nie mogło być miłszego, nic przyjemniejszego, nic pożądaniejszego, jak spoglądać z jaką jednogodną i zadziwiająca troskliwością Wy wszyscy Bracia Wielebni! ochronieniem praw tej świętej Stolicy zajęci i zapaleniu jesteście i z jaką szczytną wolą wierni opiece Waszej poruczeni na toż samo się zważają. A więc łatwo możecie myśleć osiągnąć, jak silnie ojcowska Nasza ku Wam i ku wszystkim katolikom przychylność słusznie i najsprawiedliwiej codziennie się wzmacnia. Gdy atoli tak podziwiania godna Wasza i wierność ku Nam i tej świętej Stolicy troskliwość i miłosierdzie, ulgę Naszej przynosiła boleści, nowa skąd inąd

smutka przybyła przyczyna. Przeto piszemy do Was list ten, aby w rzeczy tak wielkiej wagi uczucia duszy Naszej, Wam najprzód znowu zupełnie były wiadome. Niedawno, jak wielom z Was już wiadomo, przez dziennik paryski, którego tytuł *Moniteur*, ogłoszony był list cesarza Francuzów w odpowiedzi na Nasze pismo, w którym Jego Cesarską Mość usilnie prosił, abyśmy najmożliwszą swą opieką na kongresie paryskim w całości i nienaruszonej doczesną Naszą i tej świętej Stolicy dziedzina zachował i ją od ohydneho rokoszu raczył odzyskać. W tym liście swoim najwyższy cesarz, nadmienając o pewnej swój radzie nieco przedtem Nam przedstawionej o rokoszujących Naszej papieskiej dziedziny prowincjach, Nam doradza, abyśmy posiadania tych prowincyi rzec się chcieli, gdy mu się zdaje, iż tym tylko sposobem obecnemu rzeczy poruszeniu da się zapobiedz.

Każdy z Was, wielebni bracia, najlepiej to pojmuje, iż My, pomni najważniejszego obowiązku naszego nie mogliśmy milczeć, gdy taki list odebraliśmy. Przeto, bezzwłocznie temuż cesarzowi z odpisaniem pospieszyliśmy, z apostolską duszą Naszą wolnością jasno i otwarcie oświadczając, iż zupełnie żadnym sposobem nie możemy przychylić się do jego rady, dla tego, iż nieprzewyciężone zawiera w sobie trudności, mając wzgląd na Naszą i tej świętej stolicy godność, na Nasz święty charakter i na prawa tej stolicy, która nie do następstwa jakiej królewskiej rodziny, lecz do wszystkich katolików należy, a oraz wyraziliśmy, iż nie możemy odstąpić tego, co nie jest Nasze, i że zupełnie pojmujemy, iż zwycięstwo, któreby chciał, by ustąpione było Aemilii przenieciercom, stałoby się bodźcem krajowym i obcym innych prowincyi rokoszanom do podobnych czynów, gdyby widzieli pomyślny los, którego buntownicy dostąpili. A między innemi przedstawiliśmy temuż cesarzowi, iż nie możemy z pomienionych, dziedziny papieżstwa naszego, w Aemilii, prowincyi, abdykować, byśmy przez to nie złamali uroczyste przysięgi, któremi związani jesteśmy, byśmy nie pobudzili skargi i ruchy w innych Naszych prowincjach, byśmy wszystkim katolikom nie uczynili krzywdy, byśmy nakoniec nie nadwątlili praw nie tylko książąt włoskich, którzy niesprawiedliwie z swoich państw wyzuci zostali, lecz oraz wszystkich całego chrześcijańskiego świata książąt, którzyby nie mogli na to patrzeć obojętnie, iż niektóre najszkodliwsze wprowadzają się zasady. Nie zaniebaliśmy też zwrócić uwagę, iż Jego Cesarskiej Mości nie jest niewiadomo przez których to ludzi, zycjami pieniędzmi i posilkami niedawne rokoszu zamachy w Bolonii, Rawennie i w innych miastach pobudzone i spełnione zostały, gdy nierównie większa część ludów, w tych ruchach, których się wcale nie domyślała, jak gdyby gromem przerażoną była, i do łączenia się z niemi żadną miarą nie okazała się chętną. A ponieważ Najjaśniejszy cesarz mniemał, iż nam z tych prowincyi, z powodu ruchów rewolucyjnych tamże pobudzonych, abdykować trzeba, na ezasie odrzekliśmy, iż takie dowodzenie, jako zanadto dowodzące, żadnego nie ma znaczenia, gdy wszakże podobnego rodzaju ruchy tak w krajach Europy, jak i gdzieindziej, bardzo się często zdarzały, a każdy widzi, że z tego nie można czerpać prawowitego dowodu na zmniejszenie państw świeckich. Także nie zaniebaliśmy temuż cesarzowi przedstawić, iż całkiem różny od następnych listów jego, był pierwszy jego list przed wojną włoską nam wręczony, który nam przyniósł pociechę, a nie zmartwienie. Gdy zaś z niektórych wyrazów cesarskiego listu przez pomieniony dziennik wydanego, mniemaliśmy wzniecać w sobie obawę, aby wyz rzezzone Nasze w Aemilii prowincye, nie miały być jakoby już za oderwane od Naszej papieskiej dziedziny uważane, przeto Jego Cesarską Mość w imieniu kościoła prosił, aby ze względu własnego już Majestatu swego dobra i pożytku, działał, aby taka Nasza obawa znikła zupełnie. A z tą ojcowską miłością, w której wieczne wszystkich zbawienie naszym staraniem być winno, przypomnieliśmy jemu, iż wszelaki kiedyś ściśną liczbę przed sądem Chrystusa zdać będzie musiał, i pod najsurow-

wszy sąd się poddać, a przeto niech każdy usilnie się stara, ażeby raczej miłosierdzia jak sprawiedliwości skutków doświadczył.

To przedewszystkiemi między innemi, najwyższemu cesarzowi Francuzów odpowiedzieliśmy, co Wam, wielebni bracia, konieczne oznajmić, za słuszne poczytaliśmy, abyście najprzód Wy, a oraz cały świat katolicki coraz więcej uznali, iż My, za pomocą Bożą, według powinności najważniejszego obowiązku Naszego, nieustraszenie wszelkie łożyć będziemy usiłowania, i niczego nie zaniebamy, byśmy sprawę religii i sprawiedliwości mężnie bronili, i świeckie władztwo rzymskiego kościoła i jego doczesne posiadłości i prawa, które do całego katolickiego świata należą, całe i nienaruszone wytrwale pielęgowali i zachowali, a oraz sprawiedliwą innych książąt sprawę uwzględnili. I ufni w Boską pomoc tego, który rzekł: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężę świat.” (Jan rozdz. 16 wiersz 33) i „Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości”, (Mat. rozdz. 5 w. 10), gotowi jesteśmy w świetne ślady poprzedników Naszych wstępować, ich przykłady dościgać, i wszelkie przykrości i gorycze przecierpieć, a choćby i życie poświęcić, zanimbyśmy sprawę Boga, kościoła i sprawiedliwości w jakikolwiek sposób odstąpili. Lecz łatwo wnosić możecie, Wielebni bracia, jak gorzką przeniknieni jesteśmy boleścią, patrząc jak okropną zaiste wojną najświętsza religia nasza, z największą dusz szkodą, jest dręczona, i jako tak wielkimi burzami kościół i ta święta Stolica są miotane. Oraz łatwo także rozumiecie jak mocno trwożymy się, dobrze wiedząc, jak wielkie jest poróżnienie umysłów w tych wzburzonych prowincjach Naszych, gdzie zapowietrzonymi szczególniej pismami między lud rzuconymi, pobożność, religia, wiara i uczciwość obyczajów codzień więcej tak nędznie upadają. Wy tedy, Wielebni bracia, którzy do uczestnictwa w środkach Naszych, powołani jesteście i którzy tak wielką wiarą, stałością i męstwem do walczenia w sprawie religii, kościoła i tej apostolskiej Stolicy, rozżarzeni jesteście, broncie dalej z większym zapałem i usilnością tę sprawę, i wiernych Waszej pieczy powierzonych, codziennie więcej rozognajcie, aby pod Waszym przewodnictwem wszelkiej dokładali pracy, usiłowań, zabiegów, w obronie kościoła katolickiego i tej świętej Stolicy, a w pielęgnowaniu świeckiego tejże Stolicy władztwa i dziedziny świętego Piotra, nad którą opieka do wszystkich katolików należy, nigdy nie ustawali. Przytem tego szczególniej od Was usilnie wymagamy, Wielebni bracia, byście wraz z Nami najgorętsze do Boga wszechmocnego i najmiłościwszego modły bez ustanku, wraz z wiernymi, pieczy Waszej powierzonymi, zanosili raczyli, aby rozkazał wichrom i morzu, i opiekuńczą swą pomocą był nam obecnym, obecnym kościołowi swojemu, i powstał a sędził sprawę swoją i niebiańską łaską swoją wszystkich nieprzyjaciół kościoła i tej apostolskiej Stolicy miłościwie oświecić i ich wszechmocną swą potęgą, na drogę prawdy, sprawiedliwości i zbawienia naprowadzić raczył. A iżby tém łatwiej Bóg ubłagany przychylił się do Naszych, Waszych i wszystkich wiernego ludu modłów, prosimy najpierwej, Wielebni bracia, o wstawienie się Niepokalanej Najświętszej Bogarodzicy dziewicy Maryi, która najmilszą nas wszystkich jest matką i najwierniejszą nadzieją i obecną kościoła opiekunką i podporą, a nad której opiekę nic u Boga nie jest przeważniejszego. Błagajmy oraz modłów tak błogosławionego księcia Apostołów, którego Chrystus Pan kościoła swego opieką postanowił, przeciwko której bramy piekielne nigdy przemódz nie będą mogły, jak i spótapostola Jego Pawła, i wszystkich świętych niebian, którzy z Chrystusem panują w niebiesiach. Nie wątpimy całkiem Wielebni bracia, iż według wyborniej Waszej religijności i kapłańskiej gorliwości, którą się w najwyższym odznaczacie stopniu, Naszym tym życzeniom i żądaniom najstaranniej odpowiedzieć zechcecie. Tymczasem zaś w zakład najgorętszej Naszej ku Wam miłości apostolskie błogosławieństwo z głębi serca płynące, i z życzeniem wszelkiej prawdziwej szczęśliwości złączone, Wam samym Wielebni bracia, i wszy-

stkim duchownym i świeckim wiernym, każdego z Was czujności poręczonym, jak najmiliej udzielamy.

Dan w Rzymie u ś. Piotra d. 19 stycznia 1860. Papiestwa Naszego roku czternastego.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić nadbibliotekarzowi król. biblioteki w Berlinie, tajnemu radcy rejencyjnemu Pertzowi, pozwolenie do noszenia orderu Maksymiliana za nauki i sztuki, nadanego mu przez króla bawarskiego.

Berlin, 7 lutego. Na wczorajszym, ósmym z kolei posiedzeniu izby poselskiej, wniósł minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, projekt do ustawy, zawierający jeden tylko paragraf, w którym się mieści urzędowe wyjaśnienie doniosłości §§. 71 i 72 ordynacji powszechniej procederowej. Ustawa ta stanowi, że przepisy zawarte w przytoczonej ordynacji, nie mają się stosować do osób wymienionych w §. 1 ustawy prasowej z dnia 12 maja 1851 r., tj. że odjęcie konsensu księgarzom, drukarzom itp. nie będzie zależało na przyszłość od władz administracyjnych, lecz przez wyrok sądowy wyrzeczone być musi. Lubo p. minister oświadczył, składając projekt swój u łaski marszałkowskiej, że rząd będzie zniewolonym do wydania surowszych przepisów, jeżeli prasa rządowi do niezadowolona słuszne da powody, izba przyjęła jednakże projekt rzeczony z prawdziwą przyjemnością. Ustawa zamierzona jest rzeczywiście nader ważną. Uwalnia bowiem prasę z pod wyłącznych i nieraz ubocznych dążeń urzędników administracyjnych i zapewnia jej wymiar bezstronnej sprawiedliwości w drodze prawa. Następnie postawili Reichenspergerowie wniosek tej treści, ażeby rząd ustanawiał w budżecie państwa na przyszłość dochody i rozchody jedynie na mocy poprzedniej uchwały reprezentacji kraju. Zamiarem wnioskodawców jest, ażeby rząd przedkładał izbom budżet w ten sposób, izby uchwała izb stanąć mogła w tej mierze przed wkroczeniem do nowego budżetu, co się stanie przez zwołanie sejmku w listopadzie lub też przez to, że budżet od miesiąca lipca rozpoczynać się będzie.

— Stronictwo Mathisa, Vinkego i środkowe obchodziło wczoraj uroczystość dziesięcioletniego istnienia konstytucji pruskiej. W tym celu zgromadzili się członkowie tych stronnictw w salonie Madera na obiad, na którym różne wnoszono toasty. Na obchód ten zaproszono podobno także i inne części składowe sejmku. Frakcje zasiadające obecnie na lewej stronie izby poselskiej, podobnie jak i koło sejmowe polskie, wstrzymały się od udziału w obchodzie konstytucyjnym pruskim.

× **Berlin, 7 lutego.** Politycy tutejsi równie jak gielda coraz to niespokojniej w przyszłość patrzą; zdaje im się, że nowa wojna włoska do nieuniknionych należy następstw obecnego powikłania rzeczy; chociaż bowiem w tej chwili pilne odbywają się rokowania pomiędzy Anglią i Francją z jednej, a Austrią z drugiej strony, w celu załatwienia powikłań włoskich zgodnym pokojem, wytrawniejsi przecieży dyplomaci żadnego sobie nie rokują skutku z tych pośredniczących zabiegów.

Wczorajsze posiedzenie izby poselskiej ciekawe było i ważne pod względem wewnętrznej gry stronnictw i stanowiska dzisiejszego ministerstwa w obec reprezentacji krajowej. Jak wiadomo większość teraźniejszych ministrów, a mianowicie panowie Auerswald, Schwerin, Patow, wyszli z łona wielkiej partii liberalnej, której przywódcą parlamentarnym jest pan Vincke. To też frakcja parlamentarna pana Vinkego, 150 członków licząca, główną stanowiła i stanowić musi podporę gabinetu w parlamencie, ile że głosami swemi stanowi już ona większość w izbie przeciwko reszcie wszystkich innych frakcji razem wziętych. Otóż słychać było od niejakiego czasu, że p. Vincke, który już na przeszłorocznym sejmie pozwalał sobie objawiać pewną niezależność od ministerstwa i dawać do zrozumienia, iż w danym razie byłby w stanie obalić je lub przynajmniej największych nabawić kłopotów, słychać było powiadam, że p. Vincke tego roku dalej myśli posuwać swoją groźną niezależność. Dodawano, że systematyczną pomoc swoje czynił zależną od różnych postulatów, które ministrom stawiał. Czy go do takiej taktyki ambicya osobista, czy też przekonanie iż gabinet nie dostatecznie wypełnia program liberalnego stronnictwa, pchały? w to nie wchodzi. Tym sposobem ministerstwo nie mogłoby bezwarunkowo rachować w izbie jak tylko na frakcyę p. Mathisa, która gotowa wprawdzie popierać je bądź co bądź i głosować za niem z zamkniętymi oczyma, ale która 50 tylko liczy członków. Niedostateczny to punkt oparcia w parlamencie! Otóż co głuchą wieścią dotąd obiegało, wyszło wczoraj na jaw przy sposobności rozpraw nad mało znaczącą z resztą petycyą magistratu miasta Starogrodu. Pan Vincke poruszył przy tej petycyi zasadniczą kwestyę, o granicach władzy prawoda-

wczej i wykonawczej; twierdził on, że izba jest uprawniona domagać się od rządu objaśnienia co się stało z petycyami ministrom przez izbę do uwzględnienia przekazanymi, i że rząd obowiązany do tłumaczenia w tej mierze. Minister Schwerin obstawał najmocniej, jako takie zrozumienie praw izby byłoby wkroczeniem władzy wykonawczej, i bronił zasady, jako zadanie izby zupełnie już skończone, kiedy takim lub owakiem głosowaniem wyrazi swoje życzenie w przedmiocie jakiej petycyi: o ile rząd do tego życzenia się przychyli lub nie? dla czego uczynić tego nie może? są to pytania, które, zdaniem p. ministra, już tylko do władzy wykonawczej należą; jest ona wszelako gotowa dawać objaśnienia w tej mierze, ilekroć w skutek nowej petycyi taż sama sprawa pod kognicyą izby przyjdzie, ale nie z urzędu niejako. Cała ta dyskusya zasadniczy i abstrakcyjny miała tylko charakter, bo do zadnego w tej całej kwestyi nie przyszło głosowania i przyjąć nie mogło, ile że żadnego nie postawiono wniosku odpowiedniego. Pomimo to jednak niczyjiej uwagi nie uszła ważność i donośność wczorajszych rozpraw. Widocznym się stało wewnętrzne rozdwojenie pomiędzy wielką frakcyą Vinkego a ministerstwem; widocznym dalej, że pan Vincke pcha coraz dalej i nielitościwiej ministrów ku następstwom liberalnego programu, ministrowie zaś przestraszeni tym naganiem, zaczynają się opatrywać, że inne jest zadanie ludzi w opozycyi będących a inne tych co władzą piastują. Bądź co bądź, p. Vincke wyrzucał hrabiemu Schwerinowi, że postępowaniem swoim traci popularność, a p. Schwerin z lekkim odcieniem ironii odpowiadał mu, jako przykład byłoby rzeczą rządowi, gdyby miał utracić poparcie i przyjaźń dawnych swych przyjaciół w parlamencie, ale gabinet nie może się powodować względami skarbienia sobie popularności, lecz sumiennym przekonaniem swoim.

Jak się zdaje są to pierwsze dopiero oznaki walki wewnętrznej w jednolitem dawniej stronnictwie, która coraz szersze przybierać będzie rozmiary. Jak się skończy? czas pokaże. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, frakcyę pana Vinkego niechciała odmówić sobie satysfakcyi upokorzenia pana Schwerina, i z okoliczności innej petycyi, przy której minister bronił zasady, że urzędnicy królewscy winni mieć pozwolenie swój zwierzchności do piastowania honorowych urzędów gminnych, przyprawiła pana Schwerina o małą porażkę, głosowaniem swoim wręcz przeciwną uświęcając zasadę.

Włoska opera, w tutejszym teatrze Wiktorii goszcząca, nie przestaje ściągać eleganckich i muzycznych tłumów, z wielką szkodą opery królewskiej, która zawsze niemal pusta. Na pierwszym przedstawieniu opery Verdeggo Rigoletto przez włoską operę, o mało co do smutnego nie przyszło międzyaktu. Pomiedzy pierwszym a drugim aktem powstał, w skutek małego przypadkowego dymu w sali pieciami ogrzewanej, okrzyk trwogi: „Gore!“, a za nim nieopisany popłoch, wrzask i ogólne tłoczenie się do wyjść, bardzo ciasnych i nielicznych. Gdyby się nie udało jednemu z dyrektorów teatru uspokoić przelekę publiczności, byłoby niezawodnie padło w ofierze temu nagłemu popłochowi kilkaset uduszonych i zdeptanych osób. Tak, skończyło się na podeptanych nogach, poobrywanych koronkach i łańcuszkach i pomietoszeniu damskich toalet.

Gryfia, 7 lutego. W tutejszej wszechnicy kształci się 8 Polaków: mianowicie 7 z W. Ks. Poznańskiego i jeden z ziemi Chełmińskiej. Z tych 6 słuca medycyny a dwóch nauk przyrodzonych. Akademią zaś różniczą w Eldenie, połączoną z tutejszą wszechnicą, odwiedza 7 młodych Polaków z W. Księstwa Poznańskiego.

Kłodzko, 4 lutego. Dnia 30 stycznia deputacya krymiańska tutejszego sądu powiatowego wydała wyrok skazujący radcę ziemiańskiego hr. Waleryana Pfeil na 100 tal. grzywien, lub w razie niemożności zapłacenia, na sześć tygodni więzienia, za pobicie dwóch ludzi, o którym czasie swego pisma publiczne donosiły.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 lutego. Komitet oceniający komedye nadesłane do konkursu Starzyńskiego, odbywa swoje posiedzenia ciągle; na dwóch ostatnich zajmowano się odczytaniem piśmiennych sprawozdań z przeczytanych już komedyi. Dwie z nich przeczytane są już przez wszystkich członków, wchodzących w skład komitetu; inne jeszcze nie skończyły obiegu pomiędzy przychylnymi sędziów, Dzieje Serca i Pona szemu, obie wierszem, druga wierszem dziesięciozgłoskowym. Komitet spodziewa się prace swe ukończyć w przeciągu dwóch tygodni: dotychczas jeszcze nie zdecydował się, czy ma ogłosić ogólne sprawozdanie o wszystkich do konkursu nadesłanych komedjach, czy

nie. Pewną jest rzeczą, że taka recenzya umiejemy, gdyby była ogłoszona, nie byłaby bez korzyści.

— Lwowski Dziennik Literacki mówiąc w bryce zapisków o rywalizacyi dzienników warszawskich, takie zdrowe zdanie o zgubnym, a niestety nas popolić rozstrzelaniu sił, które raczej wskazywaniem sposobami skupiaćby należało, rozwija:

„Teorya swobodnego, niczem nie ograniczonego wzrostu dziennikarstwa jest wielce prawdziwą, w zastosowaniu do narodów silnych, pod rządami dnym i własnym zostających. Lecz u narodu, podług granicami politycznymi, zostającego pod komą rządami i w każdej swój części innym prawasowym ulegającego, teorya ta miarkowana powinna rozsądkiem publicznym. Słuszna jest, powstają dzienniki nowe, aby walczyć o jakąś m o jakąś zasadę, która dotąd nie miała organu. L jeśli tworzą się nowe pisma, jak bliźnięta podobne do już istniejących co do swego zakresu, dążności zasad, toć jest to dowodem lekkomyślności i niesądka. I czytelnicy się podzielią, i siły literackie dziennikarstwo, zamiast się podnieść przybytkiemwego pisma, jeszcze więcej słabnieje i rozstraja się.

„Przeciwnie, gdy jakaś nowa myśl, nowo w nardzie objawiająca się, silnie poczuła potrzeba reprezentowania jakiejś zasady, była pobudką do utworzenia nowego pisma, wtedy zawsze miało powodzenie jak najpomyślniejsze. Tak np. słabymi siłami poczęty Przegląd powszechny Lwowski, znalazł odgłos wielki w całym kraju, bo często objawiała opozycyę przeciwko niektórym zasadom i poglądom Czasu, która w tym piśmie znalazła swój wyrost. Tak Dzwonek w kilku miesiącach silnie stanął co do rozszerzenia swego i co do opinii, bo od wiedział trafnie od dawna czuć się dającej potębie. Tygodnik Ilustrowany Warszawski znalazł na samym wstępie najświetniejsze przyjęcie, od wna bowiem domagano się pisma, któreby w drzeworytach podawało nam pamiątki narodowe, a przytém i było obrazową kroniką bieżącą. Podobnie Cztelnia Niedzielną, Pamiętnik religijno-narodowy mają szerokie koła czytelników. A żadne tych pism drugiemu nie zawadza, każde pracuje swoim zakresie, a wszystkie dążą ku wspólnemu lowi. Tymczasem gdzie tylko pisma jednych dążności jednego zakresu, występują do rywalizacyi, tam dziennikarstwo traci na godności i wpływie. Moglibyśmy na to liczne przytoczyć dowody.

„Jak długo np. Dziennik Warszawski, późniejsza Kronika była organem stronnictwa aristokratycznego, tak długo miała i warunki bytu. Otąd przestała być organem tego stronnictwa i w obrębnie pojęć, reprezentowanych już w dziennikarstwie warszawskiem występować zaczęła, upadła zupełnie. „Gazeta Codzienna“ ani pod redakcyą Niewiarowskiego ani przedtém dzwignąć się nie mogła, bo jeden kres miała z „Warszawską“, i tychże samych zas bronila.

„Jeżeli tam kilku literatów ułoży sobie wydawanie jakiś dziennik, toć jeszcze nie dowód, że tego dziennika narodowi potrzeba, skoro w nim nie objawia się nowa myśl, nowe ideje. Lepiejby było wtenczas przyłączyć się do już istniejących pism, i w wytkniętym kierunku podnieść je wyżej. Nie wielka ilość pism jest dowodem silnie rozbudzonego życia w narodzie, lecz rozliczność barwy, dążności i zakresu dzienników. Zachodnie narody wiedzą to dokładnie. A gdzie jakiemu stronnictwu chodzi o silny objawienie opinii swój, tam nie zakłada kilku dzienników, lecz koncentruje wszystkie swe siły materialne i duchowe w jednym.

„Niedawno krzątano się we Lwowie około założenia pisma miesięcznego zeszytowego, zupełnie wzór Dodatku do Czasu. Czyż nie roztopiłoby, aby ci panowie, tak gorąco pragnący pracować w zakresie dziennikarskim, przyłączyli się do Dodatku do Czasu? Lepiej żeby Galicya miała jedno pismo zeszytowe a dobre, niż dwa, a na krótkich nogach stojące. Redakcyę „Dodatku“ niezwodnie ich prace otwartemi przyjmie rękoma, a to podniesie się pismo, które i tak istnieje tylko poświęceniem wydawców. Jeśli zaś projektujących dzieł jakieś osobiste urazy od istniejących już pism jest powodem, iż nowe zakładać chcą, toć szlachetniej byłoby: na ołtarzu dobra powszechnego poświęcić swe uprzedzenia i urazy, a nie karać powszechności za winy własne lub cudze!

FRANCYA.

Paryż, 5 lutego. Morning Post, dziennik lorda Palmerstona, ogłosił wczoraj drugi artykuł o sprawie włoskiej, który jest uzupełnieniem, a raczej potwierdzeniem poprzedniego, gdyż właściwie nowego w nim nie widzimy. Jednak na uwagę zasługuje, Morning Post, wbrew kategorycznym oświadczeniom dzienników półrządowych paryskich, ponawia zaręczenie swoje, iż nie Anglia Francyi ustąpiła,

formy głosowania w środkowych Włoszech, lecz przeciwnie Francya Anglii, ostatecznie bowiem ponowiono zaniechać głosowanie powszechne i trzymany system wyborczego, który w każdym kraju w używaniu. Zostaną zatem powołane niebawem zromadzenia narodowe w Księstwach i Romanii, powtórnie zdanie swoje wyzrekły względem losu organizacji krajów swoich. Jeśli w istocie tak się rzeczy mają, natenczas przynależymy, iż nie wimy potrzeby powtarzania dwa razy jednej i tej samej rzeczy; głosowanie powszechne byłoby w takim razie rozsądniejszym środkiem, jako ultima ratio i ostatnia apelacja, do której w ogóle uciec można. Również ponawia Morning Post doniesienie swoje dotyczące się wojska francuskiego we Włoszech, któremu Pays stanowczo zaprzeczył; powiada, iż w rzeczy samej te oddziały, które się we Włoszech północnych znajdują, niebawem odwołane zostaną, załoga zaś w Rzymie dłużej jeszcze zabawi. Korpusie północnym nie dzisiaj dzienniki francuskie mówią, ale podają ze źródeł urzędowych, że generał Goyon odebrał z Paryża ponowione rozkazy, wszelkim sposobem utrzymał spokojność w Rzymie i starał się nadto zapobiedz wszelkim zaburzeniom po prowincjach. Dowiadujemy się także, iż za generała Goyon przeszedł się w tych dniach państwo po ulicach Rzymu, co na lud bardzo dobre zrodziło wrażenie; wszędzie Ojciec św. przyjmowany był oznakami wielkiego uszanowania. Zdaje się więc, że komitet, który utworzył się w Florencji w celu samowolnienia Umbryi i Marchii i który podał do cesarza petycją opatrzoną licznymi podpisami, na razie daremne czynić będzie usiłowania. W Wenecyi jest większy niż kiedykolwiek był, Austriacy się jak mogą, żeby z jednej strony mieszkańców niebezpiecznego kraju moralnie i materialnie wzmacnić, z drugiej zaś, przeciw powstaniu wewnętrznemu i zewnętrznej napaści tę posiadłość swoją zabezpieczyć. Dla tego też chwytanie i więzienie patriotów podejrzanych nie ustaje; około Peschierzy wznoszą Austriacy cztery nowe warownie, zakładają w mieście ogromny szpital wojskowy, a we wszystkich fortecach sławnego czworoboku dawniejsze działa zastępują nowymi gwintowanymi, których liczba znacznie pomnożoną, wreszcie co tydzień prawie świeże oddziały wojska przybywają z północy. — Oświadczenie ministra wojny dotyczące się zmniejszenia przeszłoletniego kontyngensu o 40,000 ludzi, nie zrobiło tu ani w Anglii takiego wrażenia jak sobie rząd przewidywał. Zmiarkowano zaraz, że to był znany już przedkwestion, aby wpływać na obrady parlamentu angielskiego i poprzeć poniekąd deklarację lorda Russell w izbie niższej. Wiadomo bowiem, że zmniejszenie w istocie mało co znaczy, gdyż niezrównanej organizacji armii francuskiej w ciągu kilku dni daleko większe siły z łatwością osiągnąć się dadzą; wiadomo dalej, że nigdy gotowości do boju we wszystkich gałęziach służby wojennej większą nie była, i że po magazynach i arsenałach ciągle z największą pracują usilnością. — Co do sprawy sabaudzkiej spodziewać się trzeba ponownych interpelacji w parlamencie angielskim; dzienniki paryskie ustaly już nieco w swoim zapale, ale największe ich wycieczki przeciw rządowi sardyńskiemu wywołały wreszcie półurzędową odpowiedź w sardyńskiej Opinione, która temu przedmiotowi dwa artykuły poświęca. Powiada ona, że rząd sardyński Sabaudyi i hrabstwie Nizy postępował sobie z największym zaufaniem tak ze względu na Francją, jak i na ludność tych krajów, której wszelką pozostawił wolność objawiania swoich uczuć i chęci. Natomiast nie należy narzucać krajom; jeśli Piemont otrzyma stosowne wynagrodzenie i zabezpieczenie interesów swoich, natenczas będzie mógł ustąpić Sabaudyi, jeśli jej zażądają, ale co do hrabstwa Nizy jest krajem całkiem włoski, który z własnej woli nigdy francuskim nie będzie. Dwóch owych krajów nie należy nigdy pod tym względem łączyć ze sobą, każdy ma osobną naturę i osobne potrzeby. Piemont jest szczerym i wdzięcznym aliantem Francji, ale do czasu jeszcze Austria posiadać będzie Wenecją, do czasu pierwiastek narodowości włoskiej nie będzie się mógł należycie rozwinąć; Austria będzie ciągle groźbą dla Piemontu, dla tego w obecnych okolicznościach mocarstwo żądać nie może, aby Sardynia się poddała samochęc. Sens moralny tego artykułu jest taki, że dopóki Austriacy mają Wenecją, Piemont Sabaudyi nie będzie chciał wydać, a o ustąpieniu Nizy w żadnym razie nie myśli.

ANGLIA.

London, 4 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej lord John Russell oświadczył, iż popiera powołanie posła John Hudson (który zażądał od rządu sardyńskiego rozwiązanie stowarzyszenia pod przewodnictwem Garibaldeggo, la nazione armata) pana Drummond Hay względem Sardynii i Hisz-

panii było usprawiedliwionem okolicznościami. Na interpelację pana Kinglake lord John Russell odpowiedział: Francya, o ile rządowi wiadomo, nie gotuje się do wojny; położenie Włoch wymaga wprawdzie ostrożności, lecz Francya i Austria nie myślą nadwierać pokoju, a Sardynia dzisiaj oświadczyła, iż z powodu Wenecyi nie będzie wszczynać wojny. — Morning Chronicle twierdzi, iż Hiszpania otwarcie, Austria najprzód potajemnie, papieża wspierać będą. — Ratyfikacje traktatu handlowego z Francją zawartego, dzisiaj zamienione zostaną; traktat sam w poniedziałek parlamentowi udzielonym będzie.

— 5 lutego. Dzisiejszy Observer pisze: Monitor paryski w jutrzejszym numerze ogłosi traktat handlowy pomiędzy Anglią a Francją zawarty, który zatwierdzony został; niektóre niższe taryfy francuskie niezwłocznie obowiązujące będą.

— 6 lutego. Pan Gladstone jest chorym od piątku, a chociaż dzisiaj już przychodzi do zdrowia, przedłożenie budżetu jednakże odłożonem zostało do czwartku. — Z wielu stron słychać, iż gotuje się koalicja pomiędzy Derbitami i stronnictwem ultrareligijnem.

WŁOCHY.

Biuro telegraficzne Reutersa donosi, że lord Cowley przed kilku dniami podał panu Thouvenel następujące punkta, jako zasady, których się rząd angielski w ostatecznym uregulowaniu kwestyi włoskiej trzymał: 1) Interwencja niedozwolona, 2) Los Wenecyi pozostaje po za obrębem układów dotyczących się zmian terytoryalnych; Austria zachowuje prawa zwierzchnictwa nad tym krajem, 3) Kraje Włoch środkowych zostaną zaważwane, aby się oświadczyły jaka ma być przyszła ich organizacja; gdyby głosowały za przyłączeniem do Piemontu, królestwo to upoważnione zostanie do przyjęcia tego wniosku, 4) Dopóki życzenia tych prowincji się nie objawiają, Sardynia winna unikać wpływania na opinię ich mieszkańców na korzyść przyłączenia, 5) Francya cofnie z Rzymu i z innych części Włoch wojska swoje. Pan Thouvenel na punkta te odpowiedział podobno, iż cesarz Napoleon życzyłby poprzednio poznać zdanie Austrii w tej mierze. W końcu bieżącego tygodnia spodziewają się w Paryżu odpowiedzi na zapytanie Francji w tej sprawie. Jeżeli odpowiedź ta wkrótce nie nadejdzie, wypadki, jak to się w ostatnich czasach często zdarzało, łatwo wyprzedzić mogą powolny bieg dyplomacji. Z Umbryi bowiem i Marchii tak groźne dochodzą wieści, iż w Turynie już się zastanawiają nad tem, co rządowi sardyńskiemu w razie powszechnego powstania w państwie Kościelnem czynić wypada. Rzymianie w znacznej liczbie przechodzą do Legacji i do Toskanii, tak iż w drugiej połowie stycznia armia Ligowa powiększyła się o 2500 ochotników. — Dziennik francuski Siècle pisze, iż przyzwolenie Francji i Anglii na wcielenie Włoch środkowych już przed kilku dniami przybyło do Turynu. Siècle dodaje, iż naturalnym następstwem tego oświadczenia jest ustąpienie Sabaudyi i Nizy na rzecz Francji. — W Sardynii i w Włoszech środkowych odbywają się już wybory na deputowanych do parlamentu sardyńskiego; wyborcy prawie wszędzie żądają od wybranych, aby się zobowiązali głosować za wcieleniem prowincji włoskich do Piemontu. Parlament sardyński składać się będzie z 400 członków; Toskania dostawia 57, kraje Emilii 70 deputowanych. Farini występuje w Medyolanie jako kandydat na deputowanego, Ratazzii Alessandryi; Ratazzii bardzo jest przeciwnym ustąpieniu Sabaudyi, i często się w tej mierze publicznie nader stanowczo odzywa. O téjże kwestyi urzędowy dziennik Cavoura Opinione zamieszcza zajmujący artykuł w odpowiedzi na zarzuty, które dziennik francuski Patrie czynił sardyńskiemu ministerstwu z powodu agitacji przeciw przyłączeniu. Treścią tego artykułu jest, iż skoro strategiczne pozycje Piemontu będą obronne, Sardynia nie będzie przeciwną ustąpieniu Sabaudyi, lecz w obecnych stosunkach, kiedy Austria posiadając Wenecją jest ciągle groźbą dla Piemontu, nikt nie powinien sumiennie żądać, aby się mocarstwo to osłabiać miało; tj. krótko mówiąc: „Dopóki nie będziemy mieli Wenecyi, nie ustąpimy Sabaudyi“. — Rząd sardyński obawia się niespodzianego napadu na Romaną z tego powodu wysłał 3 lutego z Turynu do Bononii kilku sardyńskich oficerów, którzy mają organizować artylerję, konnicę i inżynierję armii Ligowej. — Dzienniki turyńskie zamieszczają szczegółowe rozporządzenie rządu austriackiego, na mocy którego mają się werbować w państwie austriackiem ochotnicy do wojska neapolitańskiego; główne biura werbunkowe mają być założone w Wiedniu, Pradze, Inspruku itd.; z Tryestu zaś rekruci morzem udać się mają na miejsce swojego przeznaczenia; wykonanie zaś tego rozporządzenia ma być otoczone ścisłą tajemnicą. — Garibaldi udał się do Genuy. — Król Wiktor Emanuel przyszedł już zupeł-

nie do zdrowia. Hrabia Nigra, minister domu królewskiego, pojechał najprzód do Medyolanu, aby poczynić przygotowania do podróży króla, który 15go wyjedzie do stolicy Lombardyi; w Medyolanie król wyprawi bal i bankiet. — Dziennik Perseveranza donosi o nowych aresztowaniach w Udine (w Weneckiem); w Wenecyi samęj w ostatnich dniach przedsięwzięto aresztowania na wielką skalę. — W Paryżu akademicy zażądali od Garibaldeggo 2 tysiące karabinów. — Wenecyanie nazywają w ostatnich czasach zapalki (solfanello) Solferino; pewien młody Wenecyanin, który na ulicy prosił oficera austriackiego o „Solferino“, aby sobie zapalić cygaro, odebrał od niego policzek, w skutek czego obadwaj pojedynkowali się, a Wenecyanin śmiertelnie ranny został. — Austriacy nie myślą, widać, ustąpić dobrowolnie Wenecyi, gdyż naokoło Peschierzy stawiają cztery nowe cytadelle, a w mieście samem wielki szpital; do Mantuy przybyło 64 dział gwintowanych ciężkiego kalibru. W wszystkich cytadelach sławnego kwadratu fortecznego na miejsce dawnych dział zaprowadzają armaty gwintowane z brązu. Z Werony donoszą z 2 lutego, iż znajdującą się na moście w Mozambano wartę (finanżwachę) austriacką napađnięto, i wraz z drewnianym domkiem, który zniszczono, przeniesiono za granicę. — Podług telegramu z Turynu z 3 lutego, dziennik Il Cattolico wychodzący w Genui, został przez władzę wstrzymany. — Buoncompagni uda się wkrótce do Bononii, gdzie się przez kilka tygodni zatrzyma.

Podług wiadomości z Rzymu, papież nie przyjął dymisji kardynała della Genga, prefekta kongregacji biskupów i zakonników. — W mieście panuje wielkie wzburzenie umysłów; stronnictwo Mazziniego okazuje się nadzwyczaj czynnym; liczne patrole francuskie przebiegają ulice, aby zapobiedz niespokojnościom; handel znajduje się w opłakany stanie. — W Perugii stan oblężenia dotąd zniesionym nie został.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Gniezno, 5 lutego. Reklamacja szanownego korespondenta z Chomiąży, utyskiwaniem mojem na brak zupełny ochronek wiejskich u nas, przed jakimś czasem wywołana, mocno mnie ucieszyła; szkoda przecież, że ochronka w Chomiąży należy do małych wyjątków całego wielkiego ogółu; to też od 1 stycznia r. b. liczymy znów w naszym powiecie dwa smutne wypadki, jeden w Huchocinku, drugi w Szczytnikach; tu i tam dzieci niżej lat trzech bez pieczy i dozoru zostawione w skutek poparzenia śmierć okropną poniosły. Zapewniamie kolumn Dziennika przytaczaniem sobie podobnych, a tak często powtarzających się wypadków, znużyć może; przytaczając ich przecież, skoro się wydarzą, nie przestane w nadziei, że tu i owdzie znajdzie się właściciel, co w swęj wiosce jaką taką izdebkę wyprzątnąwszy, w niej osadzi kobietę starszą, matkom zaś oddalającym się za robotą z domu, jej dozorowi dzieci powierzyć zaleci. Osiągniętyby tym sposobem dwie korzyści: raz zmniejszy się liczba owych biednych istot, co to ciężką pracą, póki sił starczyło, na utrzymanie życia zarabiała, kiedy tych nie stało, od wsi do wsi za żebrany chlebem chodzą, drugi, nie usłyszymy zapewne po urządzeniu ochron o wypadkach, na które serce się wzdryga. Zresztą utrzymanie starszki lub kaleki setek nie wyniesie; a gdyby wreszcie i tak było, czémże one są w porównaniu z ową liczbą ofiar, które zaledwie świat ujrzawszy, czystokroć z połową na węgiel spalonego ciała, jak to w Szczytnikach miało miejsce, w najokropniejszych mękach po dniach kilku lub kilkunastu dopiero kończą.

W czasie obecnej tak łagodnej zimy, zmarznienie człowieka do osobliwości policyjczyby należało, uległ jednakże u nas temu rodzajowi śmierci w końcu roku zeszłego fabrykant szkaplerzy z pobliskiej wioski. Nakupiwszy towaru w Gnieźnie, wracał w czasie zamieci śnieżnej do domu, kilka staj od mieszkania jego znalazł nieboraka skostniałego.

Przy wożeniu szlamu napotkano w zeszły wtorek szkielet mężczyzny na polu sąsiedniego nam Skierszewa. Lat 12 do 15 oznaczyli lekarze jako czas śmierci nieboszczyka, na którym zapewne morderstwo dokonano. Bystra pamięć naszego ludu przypomniła sobie zniknięcie przed 15 laty bez śladu chłopaka, któremu zemsta za jakiś jego postępek pamiętnym, jak to mówią, odgrażała. Ślad więc, lubo słaby, jest, a jeżeli się uda wykryć mordercę, przybędzie nowy dowód do owych niezliczonych przykładów, że zbrodni i występki tylko do czasu z prawa i sprawiedliwości uragac wolno; że jest sprawiedliwa Opatrzność rąka, która czy to człowieka pojedynczego, czy całe narody, na których brzemie występki lub zbrodni cięży, wtenczas najczęściej zniwacza i niespodzianie dotyka, kiedyby się zdawać mogło, iż czas zasłone wiecznego zapomnienia na nieczne czyny rzucił.

Wyliczanie wiadomości z naszego zakątka kończą doniesieniem o straceniu w tych dniach w Gnieźnie zabójcy Martinięgo, którego głowa spadła pod toporem katowskim. Człowiek ten pracowity, rzędny, trzeźwy i porządny puścił się po śmierci swej pierwszej żony na bezdroża. Kradzież zaczął, przeszedł do napadów po gościńcach publicznych, skończył morderstwem. Najął przed dwoma laty furmankę w Gębicach z zamiarem ukradzenia po drodze woza i koni; lecz kiedy właściciel się miał na bacznosci, dobywa Martinięgo pistoletu, zabija woźnicę, zrzuca z woza, ujeżdża do Królestwa i tam powozkę z koniami sprzedaje. Schwytano go, stawiono przed sąd przysięgłych, który go popełnionego morderstwa na obywatelu z Gębic uznał winnym; w skutek czego wyrokiem sądu na śmierć ścięty skazanym został. Na potwierdzenie wyroku czekał osadzony przeszło półtora roku; w tym czasie starał się po dwakroć z więzienia wylamać; po dwakroć targnął się na własne życie, powiesiwszy się raz na własnych kajdanach,

drugi na koszuli w pasy podartej i w rodzaj sznura powiazanej. Bacznosc strazy i dozorczy zamiary jego kazdego czasu udaremnila. Po chybionem pierwszym wylamywaniu, prosil sędziego kryminalnego, aby go na trzy dni, dla załatwienia kilku drobnych interesow z wiaznienia uwolnil, zaręczając słowem honoru, ze po uplywie trzeciej doby punktualnie się stawi. Zapytany jakieby miał interesa do załatwienia, z najmniejszą krwią odpowiedział: „Chciałbym ojczyma, matkę i żonę zabić, aby mnie na drugi świat wyprzedzili.” W zeslym tygodniu nadeszło potwierdzenie wyroku, a pastor tutejszy nosąc winowajcy słowa pociechy nie potrafil początkowo wzbudzić w nim ani żalu ani skruchy; odwiedzał go codziennie, przesiadywał u niego całe godziny, pouczał, wystawiał, perswadował, prosil nareszcie i błagał, aby nad swą duszą miał litość; wszystko na próżno. Wczoraj przeczytano mu

wyrok, wysłuchał go Martini w martwem osłupieniu; odwiezł go na nowo pastor, i teraz dopiero poczał się grzesznik dźwigać z tak głębokiego moralnego upadku, żalem przejęty słuchał pouczają pastora i jego słów pociechy, ufny w miłosierdzie Boże. Dziś o ósmej godzinie z rana na podwórzu sądownym wyprowadzony, pożegnał obecnych urzędownie do tej egzekucji powołanych świadków i sędziów wyrazami: „Ich empfehle mich,” przyklakł, „Boże przyjmij duszę moję,” zawołał w języku niemieckim, spadł topór ręką kata z Wągrówca wiedziony, a głowa winowajcy potoczyła się po ziemi. Od lat sześćdziesięciu Gniezno podobnej egzekucji nie pamięta. Siedzi tu drugi, również na śmierć razem z Martinim skazany zbrodzień, Glesmer, który zemstą wiedziony, burmistrza w Gębicach wieczorem z po za okna wystrałem z pistoletu

o śmierć przypawił; tego JKW. Książę Rejent więzieniem całe życie utaskawiał. Nie są to nowiny karnawałowej barwy; szukałem danych u nas weselszych, i dla tego przyjmicie jakie znalazłem. — Jeden z baronów paryskiej giełdy zaprosił do siebie obiad wszystkich swoich znajomych i przyjaciół; w obiadu był bardzo wesół, a podczas deseru opowiadał w roku zeslym tyle wygrał na giełdzie, iż może każdemu z obecnych zrobić podarunek. Idzie więc do pobocznego koju po podarunki, lecz jakoś długo nie wraca. Towarstwo zniecierpliwione wypiera drzwi od wewnątrz zamknięte, wchodzi do sypialni i znajduje trupa. Gospodarz powiesił leżąc w ręku trzymał papier z napisem: „Podzielić się stronkiem, na którym się powiesiłem; to mój podarunek”

Obwieszczenie. [243]

Łąka po lewej stronie szosy ku wsi Gurchyn położona, należąca do kamełary, będzie wydzierżawiona na dalsze trzy lata od 1 kwietnia r. b. do ostatniego dnia marca 1863 r.

Tym końcem wyznaczylismy termin licytacyjny na dzień 17 lutego r. b. o godzinie 11 przed południem przed panem Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu, na który chęć dzierżawienia mających wzywamy z tém nadmienieniem, iż każdy z licytujących złożyć winien kaucyą w ilości talarów 10.

Warunki są w naszej registraturze do przejrzania.

Poznań, dnia 29 stycznia 1860.

Magistrat.

Nauczyciela elem. J. Chotkowskiego upraszam w interesie syna jego, aby mi niezwłocznie o miejscu pobytu swego doniósł pod adresem X. L. Z. w Trzemesznie.

Mój nowo urządzony **magazyn sprzętów kuchennych i domowych,** który na nowo jak najdokładniej ukompletowany został, polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności. **S. J. Auerbach** w Poznaniu, [242] handel towarów żelaznych.

Kapelusz, który dnia 28 stycznia r. b. na balu przyjacielskim przez pomyłkę zabrany został, może właściciel odebrać. Gdzie? wskaże ekspedycja Dziennika Pozn. [240]

Świeży astr. kawiar, elb. minogi, węgorze i śledzie mar., ser hol., bulion ros. odebrał i poleca **A. Remus** [241] ulica Szkolna nr. 11.

Od ś. Wojciecha 1860 r. są do wydzierżawienia: Dom zajezdny w Bytyniu na szosie poznańsko-berlińskiej i dom zajezdny w Lipnicy na trakcie szamotulsko-pniewskim. O warunkach dowiedzieć się można w biurze ekonomicznym w Bytyniu listami frankowanymi lub osobiście. Bytyn, w powiecie szamotulskim. [18]

Teatr miejski w Poznaniu.

W środę nie ma przedstawienia. W czwartek na wyłączenie dochód pana Goppe:

„Sierota z Levoid,” dramat w pięciu aktach przez Karolinę Birch-Pfeiffer. W piątek. Na życzenie: „Gustaw III, albo bal maskowy,” wielka opera w 5 aktach pr. Auber. Rola gościnną pierwszszą tancerki solo panny Rathgeber i mistrza baletu oraz pierwszego tancerza p. Rathgeber z teatru nadw. w Brunświku. W operze tej przychodzące tańce wykonane zostaną przez pana i pannę Rathgeber i niektórych członków towarzystwa.

W sobotę. Przedostatnie przedstawienie pierwszich tancerki solo panny Rathgeber i mistrza baletu oraz pierwszego tancerza solo pana Rathgeber: „Nowożytny barbarzyńca.” Komedia w 1 akcie przez Mozera. Na zakończenie: „Zareczyny przy latarni.” Operetka w jednej odsłonie przez Offenbacha.

Przygotowuje się: „Niema z Portycy.” Wielka opera w 5 aktach z tańcami przez Auber. [244] J. Keller.

Przybyli do Poznania.

- Dnia 8 lutego. Bazar: Właściciele dóbr Lubiński z Kiączyna, Szczaniecki z Łaszczyna. Hotel du Nord: Właściciel dóbr Wolniewicz z Dębicza, dzierz. Gundermann z Wierzchocina. Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Kościelski ze Smielowa, panna Żeromska i pani Sokolnicka z Grodziszczka, pani Falkowska z Pacholewa, kapitalista Mierzyński z Pleszewa. Myliusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr hrabia Węsierski ze Zakrzewa, kupcy Redlich ze Szczecina, Corthum z Krefeldu, Knipping i Nehring z Lipska, Friedlaender i Toussaint z Berlina, Bendix z Landsbergu Reichardt z Limbachu, Jacobi z Wrocławia, Klemm ze Szczecina, Westphal z Kamienicy. Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Buchwitz z Pomorza, insp. Ieśn. Richter z Sulan, pocz. Gerlach z Wierzyce, fabrykant Willert z Poczdamu, kupcy Hubert i Gei-

- dich z Magdeburga, Heider z Drezna, Lemberg i Kirsch z Opola, Graefenheim z Lipska, Flachskaem ze Strzegomia. Hotel Paryski: Dzierż. Hajdis z Keszyc, tłumacz Nowacki ze Srody. Hotel Berliński: Właściciele dóbr Brumm jun. z żoną z Meklenburga, Hacken z Sassenburga, Hacken z Sampohl, nadinsp. Abraham z Tarcic, budowniczy Lange z Sremu, fabr. Brock z Frankfurtu, chemik Reichel z Królewca. Hotel Budwiga: Kupcy Cohn z Keyni, Laskowicz jun. z Kościana, Landsberg z Wrocławia, Brillis z Landsbergu n. W., piowar Baer z Wągrówca, obyw. Frost z Grodziska. Pod Trzema Liliami: Wł. dóbr Nehring z Neryngowa. W mieszkaniu prywatnem: Kupiec Rosenthal z Berlina, plac Sapieżyński 6.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 8 lutego. Zyto: lepij płacono, na luty 40 1/2, na wiosenną odstawę 40 1/2-2 3/4-3/4, kw. - maj 41 tal. pł. Okowita: dobrze się trzymała w cenie, wyp. 15,000 kwart, w miejscu bez beczi 15 1/2-16, z beczką na luty 16 1/2-1/3, marz. 16 1/2, kw. - maj 17, maj 17 1/8 tal. pł.

Berlin, 7 lutego. Pszenica: obrot ograniczony, gdyż żądano wyższe ceny, na które kupcy zezwolić nie chcieli, w miejscu 25 szefi 57-68 tal. wedle jakości. Zyto: ceny pozostały na wysokości wczorajszej, na luty 2000 funt. 47-1/4, luty-marz. 46 1/2-3/4, na wiosenną odstawę 46-1/4, maj-cz. 46 1/2-5/8, cz. 46 3/4-47, cz. - lip. 46 3/4 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefi 35-42 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 26-28, na luty 26 1/2, pł. 26 1/2, żąd., luty-marz. 26 1/2, na wiosenną odstawę 26 żąd. 25 3/4, maj-cz. 26 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: nieco wyżej płatny, w miejscu 10 5/8, na luty i luty-marz. 10 3/4-5/8, marz. - kw. 10 5/8, pł. 10 11/12, żąd., kw. - maj 11-1/2, pł. 11 1/2, żąd., maj-cz. 11 1/2-1/8, pł. 11 1/8, żąd., wrz. - paź. 11 1/2-1/12, pł. 11 5/8 tal. żąd. Olej liniany: w miejscu 10 3/4, żąd., na kw. - maj 10 1/2 tal. pł. Okowita: obrot nie wielki, ceny dawniejsze, w miejscu bez beczi 17 1/2-1/8, marz. - kw. 17 1/4, kw. - maj 17 3/8-5/8, 17 1/2, marz. - cz. 17 3/8, pł. 17 1/2, żąd., cz. - lip. 18, lip. - sierp. 18 3/8, pł. 18 5/12 tal. żąd.

Szczecin, 7 lutego. Na targu: Pszenica: wcepel 63-66. Zyto: 46-4. Jęczmień: 36-40. Owies: 24-25. Groch: 45-48 tal. Na giełdzie: pszenica: ceny utrzymały się, w miejscu zółta 63 1/2-65 1/2, tal. pł. Zyto: w miejscu 43 3/4, na luty 43 1/2, pł. 44 żąd., luty-marz. i na wiosenną od-

43 pł. 43 1/2, żąd., maj-cz. 43 1/2, cz. - lip. tal. żąd. Jęczmień i Owies: bez beczi Groch: drobny wrzący 46 tal. Olej rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 10 5/8, luty-marz. 10 1/3, kw. - maj 10 3/4, żąd. 10 1/2, wrz. - paź. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: trzyma się dobrze w cenie, w miejscu bez beczi 15 1/2, pł., luty-marz. 16 3/4, żąd. 16 3/4, wiosenną odstawę 17 pł., maj-cz. 17 3/8, 17 3/4 tal. żąd.

Wrocław, 7 lutego. Na targu: piękna śred. posied. sgr. sgr. Pszenica biała 70-74 66 53-58 zółta 66-70 64 52-57 Żyto 53-54 52 49-51 Jęczmień 43-45 41 35-38 Owies 28-30 26 23-25 Groch 59-61 52 46-48

Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzyma cenie, ale obrot bardzo nieznaczny, na luty-marz. 39, marz. - kw. 39 1/4, kw. - maj 40 żąd., maj-cz. 40 1/2 tal. żąd. Olej piowy: wyp. 100 cent., w miejscu, na luty-marz. 10 1/2, pł., marz. - kw. 10 1/2, kw. - maj 10 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 10 1/2, na luty, luty-marz. i marz. - kw. kw. - maj 17 tal. pł. Koniczyna: cena ordynaryjna centnar 8-9, średnia 9 1/2, piękna 11 1/2-12, bardzo piękna 12 1/2-13, biała ordynaryjna 20-22, średnia 22 1/2, piękna 21 1/2-25 1/8, najpiękniejsza 25 tal. pł.

CENY TARGOWE dnia 8 lutego w mieście Poznaniu. Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn. 2 10 „ średniej „ 2 5 „ ordynar. „ 1 25 Żyta ciężkiego „ 1 20 „ lejszego „ 1 17 6 Jęczmienia dużego „ 1 17 6 „ małego „ 1 15 Owsa „ 24 Grochu do gotow. „ „ „ na paszę „ „ Rzepiu zimowego „ „ Rzepiku zimowego „ „ Rzepiu latowego „ „ Rzepiku latowego „ „ Tataraki „ „ Kartofli „ „ Masła, garn. „ „ Koniczyny czerw. „ 11 Koniczyny białej „ „ Siana, cent. „ „ Słomy „ „ Oleju cent. „ „ Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. 15 20

Kurs giełdy w Berlinie dnia 7 lutego. Papiery pruskie. Pożycz. dobrow. 4 1/2 100 „ do rząd. 4 1/2 99 1/2 „ do 1859 5 104 „ do 1858 4 1/2 99 1/2 „ do 1855 3 1/2 112 1/2 „ do prem. 1855 3 1/2 84 1/2 Obligi długu skarb. 3 1/2 81 1/2 „ do March. 3 1/2 87 3/4 „ do Prus. March. 3 1/2 81 3/4 „ do Pomor. 3 1/2 87 1/4 „ do W. Ka. Pozn. 4 100 1/2 „ do (nowe) 3 1/2 90 „ do Szląskie 3 1/2 87 „ do gwar. B. 3 1/2 81 5/8 „ do Prus Zach. 3 1/2 93 3/4 „ do Pomor. 4 92 3/4 „ do W. Ka. Pozn. 4 90 1/2 „ do Pr. Wsch. i Zeh. 4 92 „ do Nadreńskie 4 93 „ do Salskie 4 93 3/8 „ do Szląskie 4 93 3/8 Papiery zagraniczne. Austr. metall. 5 49 „ do Pożycz. narod. 5 55 1/2 „ do Oblig. 250 fl. 4 78 „ do 5 pożycz. Stiegl. 5 94 1/4 „ do 6 pożycz. Stiegl. 5 105 „ do pożycz. angiel. 5 105

Akcyje bankowe i kredyt. Berl. Stow. kas. 4 73 „ Berl. Tow. hand. 4 78 „ Gdański bank pryw. 4 80 „ Dyak. Udział komm. 4 70 „ Gota. bank pryw. 4 89 „ Hanow. dito 4 84 „ Królew. dito 4 54 „ Lipak. Stow. kred. 4 78 „ Magd. bank pryw. 4 73 „ Pomor. bank rycer. 4 73 „ Pozn. bank prow. 4 131 1/2 „ Prusk. udz. bank. 4 71 1/2 „ Szląsk. Stow. bank. 4 69 „ Akcyje przemysłowe. Berl. fabr. kol. żel. 5 28 „ Minerwy Szląskiej. Concordia 4 73 1/4 „ Magd. assek. ogn. 4 Obligiacye z prawem pierwszeństwa. Berl. - Anhalt. 4 93 „ do 4 98 1/4 „ Berl. - Hamb. 4 101 3/4 „ do II Em. 4 89 3/4 „ Berl. - Pocz. - Mag. A. 4 98 1/4 „ do Lit. C. 4 97 „ do Lit. D. 4 98 „ Berl. - Szczeciń. 4 83 „ do II Em. 4 73 1/4 „ do III Em. 4 91 3/4 „ Delno - Szl. - March. 4 91 „ do konwen. 4 88 1/2 „ do III ser. 4 102 3/4 „ do IV ser. 5 102 3/4

Półn.-Fryd.-Wilh. 4 100 „ Górn.-Szl. Lit. A. 4 90 1/2 „ do Lit. B. 3 1/2 79 „ do Lit. D. 4 84 „ do Lit. E. 3 1/2 72 3/4 „ do Lit. F. 4 88 1/2 „ Starog.-Poznań. 4 88 1/2 „ do II Em. 4 88 1/2 Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 7 lutego. Papiery i pieniądze. Dukaty 94 1/4 „ Frydrychsдоры 108 1/4 „ Luidory 86 3/4 „ Polskie bil. bank. 73 1/2 „ Austr. banknoty 73 1/2 „ Nowa Waluta Austr. 4 „ Wrocław. obl. miejskie 4 „ Poznań. List Zast. 4 100 3/4 „ do nowe 3 1/2 90 1/2 „ do nowe 4 88 „ do Listy Rent. 4 91 1/2 „ Szląskie Listy Zast. 3 1/2 87 „ do nowe Lit. A. 4 94 5/8 „ do nowe 4 94 5/8 „ do Lit. B. 4 97 „ do Lit. C. 3 1/2 93 1/4 „ do Listy Rent. 4 93 1/4 „ do Oblig. prow. 4 93 1/4 „ Polskie Listy Zast. 4 86 „ do now. Emis. 4 86 „ do Oblig. skarb. 4 86 „ do obl. cząstk. 500 zł. 4 55 1/2 „ Austr. pożycz. narod. 5 55 1/2 „ Minerwy akcyje 5 71 1/2 „ Szląski bank 4 71 1/2 „ do tow. assek. ogn. 4

Akcyje Szląskich kolei żelaznych. Freiburg 4 78 1/2 „ dito now. Emis. 4 83 1/2 „ dito obl. z praw. pierw. 4 89 1/2 „ do 4 89 1/2 „ Głog. Sagan. 4 89 1/2 „ Brzeg. Niskie 4 89 1/2 „ Doln. Szl. March. 4 89 1/2 „ do z pr. pierw. 4 89 1/2 „ Górn.-Szl. Lit. A. i C. 3 1/2 107 1/2 „ do Lit. B. 3 1/2 84 1/2 „ do obl. pr. pierw. 4 72 1/2 „ do 4 80 1/2 „ Opol. Tarnow. 4 35 1/2 „ Koźlo-Bogumin 4 35 1/2 „ do obl. z praw. pier. 4 1/2 „ Kurs stow. kup. w Poznaniu. Prusk. obl. skarb. 3 1/2 84 1/2 „ do pożycz. skarb. 4 99 1/2 „ do pożycz. r. 1855 3 1/2 113 „ do nowe 3 1/2 87 1/2 „ do nowe 3 1/2 82 1/2 „ Szl. List. Zast. 3 1/2 82 1/2 „ Zach. Prusk. 3 1/2 82 1/2 „ Polskie 4 91 „ do Obl. II. Em. 4 96 „ do obl. prow. 4 74 „ do akc. bank. prow. 4 104 1/2 „ Star. Pozn. ak. kol. żel. 4 „ Górn.-Szl. dito A. 4 „ „ obl. z praw. pierw. E. 4 „ Polskie banknoty 5 104 1/2 „ Najnowaza pożycz. pruska 5 104 1/2